

KURJER PŁOCKI

Organ Polityczno - Społeczny Ziemi Mazowieckiej.

PRENUMERATA W PŁOCKU:

Miesięcznie kop. 75 — Kwartalnie rb. 2.25
Za odosłanie do domu kop. 15 — miesięcznie.
Numer pojedynczy w Płocku 10 gr.
Nadsyłane do Redakcji rękopisy powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie.

KURJER PŁOCKI

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt,
z datą na dzień następny,
(oprócz poniedziałków i dni poświęconych).

OGŁOSZENIA w czasie wojny stosownie do umowy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

PŁOCK, ulica Kolejowa, Hotel Polski.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

Kwatera główna. Płock, 27 lutego 6 wiecz.

Na froncie Zachodnim.

Liczne angielskie uderzenia między Ypern a Somą zostały odparte.

Płock, 28 lutego 11 rano.

Z liczby wielu uderzeń angielskich na nasz front między Ypern a Somą tylko jedno dotarło do jednego z rowów naszych. Wróg, który się wdarł na wschodzie od Arras, kontratakami został wyrzucony. Ogień artyleryjski tylko w niewielu odcinkach przekroczył zwykłą miarę.

Na froncie Wschodnim.

Płock, 27 lutego 6 wiecz.

Na Wschodzie przy słabnącym zimnie ożywiona akcja bojowa.

Płock, 28 lutego 11 rano.

Przy zmniejszającym się zimnie akcja bojowa kilkakrotnie była bardziej ożywiona, niż w ostatnich czasach.

Na froncie Bałkańskim.

Płock 28 lutego 11 rano.

Nic nowego.

Pierwszy kwatermistrz generalny Ludendorff.

Komunikat austriacki.

Wiedeń 27 lutego. Urzędownie donoszą:

TEATR WSCHODNI

Miejscami cokolwiek ożywioną akcja bojowa.

TEATR WŁOSKI.

i

TEATR POŁUDNIOWO - WSCHODNI.

Sytuacja niezmieniona.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hofer, marszałek polny porucznik.

Niemieckie sprawozdanie wieczorowe.

Berlin 27 lutego wieczór urzędownie. W poszczególnych miejscach frontu zachodniego chwilami ożywione działania bojowe. Na wschodzie żadnych znaczących wydarzeń.

Łódź podwodna u ujścia Adour.

Berlin 27 lutego (BTW.) 15-go lutego francuskie ministerjum marynarki ogłosiło, że pojawiła się 12 lutego nieprzyjacielska łódź podwodna o godzinie 5 po poł. w pobliżu ujścia Adour i dała 6 strzałów armatnich w stronę wybrzeża. Działła nadbrzeżne rozpoczęły niezwłocznie ogień na nieprzyjacielską łódź, która trafiona przez pierwszy zaraz pocisk artylerji francuskiej, szybko zatonała. Lecz zmiankowana łódź powróciła pomyślnie i 13-go lutego mocno ostrzeliwała olbrzymie urządzenia przedforteczne de l' Adour oraz zakłady hutnicze przy Bayonne. Rezultat pożądany skonstatowało kilka wielkich pożarów. Dopiero po znaczącym odstępie czasu łódź podwodna daremnie wzięta była pod ogień przez baterję nadbrzeżną. Wspomniana łódź podwodna wespół z inną zatopiły: 11 parowców

3 żaglowce i 2 łodzie rybackie, z ogólną pojemnością 37,500 tonn rejestrowych brutto.

Orleans i Rochester.

Frankfurt nad Menem 26 lutego. Z Bernu donosi „Frankfurter Zeitung”: Izba handlowa uznała możliwość przybycia „Orleans” w czasie przyływu pnieźniakowego. Na oceanie panuje gęsta mgła. Ostatnie wiadomości o „Rochester” brzmią zupełnie niepewnie. O okęcie tym od czasu wyjazdu jego z Nowego Jorku nic nie wiedzą.

Obawy we Włoszech.

Lugano 26 lutego. (Berliner Tageblatt). „Giornale d'Italia” obrazuje przed czytelnikami całą grozę możliwej nie tylko, lecz nawet wielce prawdopodobnej ofensywy austriacko-niemieckiej o większym zakresie, zwróconej przeciw Włochom.

Wyprawa niemieckich sił bojowych torpedowych.

Berlin 26 lutego urzędownie. W nocy z 25 na 26 lutego część naszych sił bojowych torpedowych wyruszyła w wycieczkę pod wodzą kapitanów korwet Gillesema i Albrechta Konrada do angielskiego kanału aż ku linii Dover-Calais i w ujście Tamizy. Ustawione w kanale dla stawienia oporu przeciw torpedowce angielskie, po gwałtownym starciu artyleryjskim, zostały rozdzielone i rozproszone. Kilka z nich celnymi pociskami zostało uszkodzonych i wymknęło się od dalszych walk pośpiesznym odwrotem. Nasze łodzie nie odniosły żadnych zgwał strat ani uszkodzeń. Poza tym w tej dzielnicy morza nie nie zocznono z sił nieprzyjacielskich.

Inna znow część naszych łodzi torpedowych, nie natknawszy się na żadne straż, przedostała się aż ku North-Foreland i do Dower'u. Urządzenia militarne nadbrzeżne przy North-Foreland, położone za nim miasto Margate, oraz kilka łodzi tuż przy brzegu na kotwicy stojących, z widocznym skutkiem wzięte zostały pod ogień. Ruchu specyficznie handlowego nie napotkano wcale. Łodzie te powróciły wszystkie bez jakichkolwiek uszkodzeń.

Szef sztabu admiralicji.

Statek „St. Laurent” eksplodował.

Z Malty donoszą do Paryża, że na wielkim francuskim statku, kursującym do Ameryki, zdarzyła się poważna eksplozja w pomieszczeniu maszynowym. „Echo de Paris” sądzi, że przypuszczenie, iż nieszczęście spowodowane zostało przez postrzał torpedowy nie wytrzymuje krytyki, lecz nie mogło dociec istotnych przyczyn wybuchu. Jak slychać, przeszło 20 osób z „St. Laurent” utonęło. Według informacji paryskiego „Journal'u” z Malty cała przednia część kadłuba statku „St. Laurent” została zburzona. Naprawa potrwa kilka miesięcy.

Statek „St. Laurent”, który obsługiwał transporty wojskowe, według „Lokal Anzeiger”, a jest 5614 ton wielkości, zbudowany w roku 1905. Przed wojną należał on do towarzystwa „Compagnie generale transatlantique” i odbywał kursy do Ameryki. Czy szczałki statku tego po ciężkiej, poniesionej przez niego awarii, uniosą się jeszcze dotąd na morzu, czy też utonął on ostatecznie, o tym prasa paryska przemilcza w tajemniczy sposób.

„Gdyby nie mieli niemieckich u siebie rządów”...

Belgijka, zamieszkała w Uccle pod Brukselą, pisała 10-go lutego 1917 r. do swego syna, znajdującego się w niewoli wojennej niemieckiej, urzędnika banku, między innymi:

„Tu wszystko jeszcze idzie wybornie i dobrze się wszystkim powodzi i mam nadzieję, że Ty tak samo świetnie się czujesz, jak i my, i że Ci niczego nie brak. To jest wszystko, czego w tej chwili Ci życzyć możemy, czekając na rychłe zakończenie wojny. Żywię niezłomną nadzieję, że to potrwa już niedługo. Cały świat ma dosyć już wojny, tylko lichwiarze i spekulanci pragną, aby podobny stan trwał jeszcze jaknajdłużej; bo robią wyborne interesy i budują swe szczęście. Gdybyśmy nie mieli władzy niemieckiej w naszym kraju, dawnobyśmy już umarli do tego czasu z głodu”...

O zmniejszenie śmiertelności.

Jeden z kanclerzów niemieckich wygłosił mniemanie, iż naród polski, ze względu na liczbę urodzin zasługuje na porównanie z plennością rasy królików.

Rzeczywiście, po rozbiórce państwa polskiego wzrosłiśmy ilościowo znakomicie. Ostatnie badania nad statystyką ludności, doprowadziły znanego geografa naszego, Eugenjusza Romera do wniosku, że liczba polaków w r. 1914 t. j. w przededniu wojny światowej wynosiła nie 23, lecz blisko 28 milionów.

Ponieważ instytucje do przeprowadzenia spisów ludności znajdowały się w rękach obcych, przeto kombinowana została psypuszczalna liczba 23 milionów, którą podaje się za pewną. Ze obliczenia prof. Romera, acz na niedostatecznych oparte źródłach, są słuszne, potwierdzenie znaleźć możemy w wiosennym spisie z roku 1916 na Litwie. Oto kilka cyfr z gub. Grodzieńskiej, gdzie wobec danych rządowych trudno było spodziewać się podobnego wyniku:

Określenie	Litwini	Białorusini	Polacy
Grodno miasto . . .	113	570	7609
Grodno powiat . . .	1099	2070	36245
Plauty (Szczuczyn) . .	2	24718	12757
Lida	942	14500	11173
Raduń	4059	48	44977
Wasiliszki	320	9978	31315

W tych wszystkich okręgach podług urzędowej statystyki rosyjskiej, polacy stanowili bardzo nieznaczną większość. Trudno przewidzieć, jak ukształtują się warunki po wielkiej zawierusze dziejowej, której jesteśmy świadkami. W każdym razie doświadczenie poucza, że po wielkich wojnach następuje wzrost liczebny narodów, a w ten sposób powiększa się naturalny przyrost ludności. W krajach, gdzie stosunkowo niskie są liczby śmiertelności, wpływ powiększenia się cyfry urodzeń może podnieść ogólny stan liczebności danego narodu w tempie o wiele szybszym, aniżeli tam, gdzie śmiertelność zbiera obfite żniwo. W Królestwie Polskim, a specjalnie w Galicji liczba skonów jest niepomiernie wysoka wśród ludności polskiej; powiedzmy nawet ogólnie chrześcijańskiej (śmiertelność u żydów jest znacznie niższa).

Tymczasem widzimy, iż w skutecznej walce ze śmiertelnością człowiek może dokazać bardzo wiele. Za przykład najlepszy powyższego twierdzenia służyć może żywioł polski w Westfalji, gdzie wskutek racjonalnej i powszechnej akcji zmniejszyła się ostatnimi czasy liczba zejść, nie umniejszając bynajmniej wysokiej cyfry urodzin.¹⁾

Znaczenie zaś liczebności danego narodu na kuli ziemskiej stanowi przecież zasadniczo o jego bycie. Pominawszy sprawę bytu państwowego, jaka zależna jest jeszcze od wielu innych czynników; cyfra ilości osobników zaliczających się do danego narodu, zabezpiecza niejednokrotnie jego rozwój kulturalny i ekonomiczny. Dlatego też ważny jest przyrost naturalny ludność, jako zagadnienie natury socjalnej.²⁾

Z uznaniem przeto spotkać należy pod powyższym nagłówkiem wydaną przez Warszawskie Stowarzyszenie Lekarzy pracę dra Stanisława Serkowskiego.

Ze praca poruszająca sprawę tę była konieczna nam właśnie w chwili obecnej, mówi o tym wstęp dzieła: „Polska, wtłoczona między inne państwa, musi liczyć się w swoich przewidywaniach politycz-

¹⁾ Fakt ten zaprzecza poglądom, jakie wypowiedzieli w r. 1814 Roesle, Schultze i inni.

²⁾ „Przyrost Naturalny Ludności, jako Zagadnienie Natury Socjalnej”, — dr Stanisław Serkowski.

nich z ustosunkowaniem ilościowym do swoich, działaj przemożnych sąsiadów.

Już dzisiaj możemy przewidywać, że po wojnie wskutek ogólnego pogorszenia ekonomicznego wrośnie ilościowo proletariatu, rozradzający się w szybszym tempie od warstw uprzywilejowanych, i w ten sposób czasowo osłabnie istniejący przed wojną spadek liczby urodzeń w Polsce, zarówno, jak i w innych krajach.

Jeżeli tedy w myśl tych racjonalnych dowodzeń d-ra S.—udało by nam się zmniejszyć stan śmiertelności, to przyrost ludności mógłby wpłynąć dodatnio na byt narodu polskiego.

Podniesienie stopnia ogólnej oświaty, walka z alkoholizmem i nadużyciami we wszystkich fazach życia codziennego, wreszcie usilne starania, o polepszenie bytu proletariatu—oto zasadnicze wytyczne, przy pomocy których możemy walczyć skutecznie z zastraszającą zwiększającą się śmiertelnością. Do szerzenia tych zasadniczych postulatów przedewszystkiem powołana jest nasza inteligencja, duchowieństwo i świat lekarski. Nie tylko leczyć bowiem wypada, ale i strzec ogółu cały przed groźbą choroby, czy epidemii. Jednak praca ich chociażby największego zaparcia się siebie i wyteżenia nadludzkiego pełna, nie wyda pożądanego owocu, jeśli wszyscy do myśli tej się nie rozpłomią.

Ważnym pomocniczym czynnikiem w pracy tej mogą stać się nowe stowarzyszenia sportowe i gimnastyczne, jak to się stało stosunkowo niedawno jeszcze w Szwecji. Szwedom, co jest rzeczą powszechnie znaną i aż do znudzenia powtarzaną, groziło wynaturzenie, jeśli nie wymarcie, wskutek nadużycia napojów wysokokowych. Nie można było sobie poradzić z tą plagą. Nakazy i zakazy nie skutkowały. Wtedy przyszły z pomocą T-stwa wstrętności, które propagowały rozwój fizyczny.

Podobnie i ogół polski wyteżyc w tym kierunku winien swe siły, aby roczną liczbę zgonów zmniejszyć do minimum.

Acz zadanie to bez zastrzeżeń może dopiero po wojnie, w czasie błogosławionego pokoju, właściwego doczekać się ujęcia, to jednak i dziś w ramach możliwości powinniśmy czynić wszystko, aby zmniejszyć niepomiarłą wśród nas śmiertelność, pewni, że nigdzie suchoty nie zbierały takiego zniwa, jak wśród naszego społeczeństwa.

K. M.

Telegramy urzędowe.

Brak żywności w Anglii.

London 27 lutego. (BTW) Robotnicy w Norwiche w Anglii chcą pod koniec lutego zastrejkwować, o ile gmina tameczna nie sprowadzi dostatecznych dla nich zapasów żywności. Domagają się oni podziału artykułów żywności z wielkich składów prowiantowych, przeznaczonych dla floty, na co, rzecz prosta, rząd pozwolić nie chce.

Zderzenie z miną i zatonięcie.

Bern 27 lutego. (BTW) Według „Temps'a” wyławiacz min „Noelbe” w czasie wycieczki patrolowej natknął się na minę i zatonął.

Z powodu zatonięcia „Laconji”.

London 27 lutego. Reuter. „Cunard-Line” komunikuje, iż wszystkie osoby na pokładzie okrętu „Laconia” się znajdujące — zostały uratowane.

London 27 lutego. Reuter. Potwierdza się, że przy storpedowaniu „Laconji” zmarli na śmierć 2 amerykański.

London 27 lutego. (BTW) „Daily Chronicle” donosi z Quenstown: „Laconia” storpedowana została przy stosunkowo spokojnej pogodzie i mocno pochyliła się na bok. Łodzie z trudnością tylko mogły być spuszczone. Nie było żadnej paniki. Według szacunku pasażerów utonęło 10 do 22 ludzi, w tej liczbie 2 amerykański. Ogółem znajdowało się na pokładzie około 300 ludzi, między innymi 6 amerykański. Storpedowanie nastąpiło w niedzielę wieczorem, o godz. 9 i pół. W sprzeczności z tym stoi doniesienie otrzymane przez „Cunard-Line”, że wszystkie osoby, jakie się znajdowały na pokładzie „Laconji”, zostały uratowane. Na razie ustalić trudno, która z tych wiadomości jest późniejsza.

Zatopienia.

London, 27 lutego. „Lloyd” donosi: Angielski statek rybacki „Frello” został zatopiony.

Reuter donosi, że angielski statek, „Algier”, 2,361 tona rejestrowa brutto, żaglowiec Maltański, „Nostra Signora del porte salvo” i 2 szalupy „Agnes” i „George Benson” zostały zatopione.

London, 27 lutego. „Lloyd” donosi, że parostatki brytańskie „Seagull” i „Haadley” zostały zatopione.

„Orleans” wymknął się?

Według doniesienia Agencji Hawasa z Bordeaux statek „Orleans” przybył do portu Pouilloc. Nie jest bynajmniej wykluczone, że uszedł on pościgu niemieckich łodzi podwodnych szczęśliwie, tak samo jednak jest w końcu prawdopodobne, że Agencja Hawasa rozsiewa tą wieść w celu wpłynięcia na neutralnych i dodania im odwagi do wysyłania okrętów do dzielnicy blokowanej.

Samolot morski a statek transportowy.

Berlin 27 lutego (BTW.) Niemiecki morski samolot skutecznie obrzucił bombami nieprzyjacielski statek transportowy. Mimo mocnego ognia działowego i ścigania przez 2 nieprzyjacielskie samoloty powrócił on szczęśliwie.

Samolot nieprzyjacielski między pozycjami bojowymi.

1 lipca 1916 roku zmuszono do opuszczenia się dwupłatowiec angielski z 2 motorami między niemieckimi a nieprzyjacielskimi liniami po drugiej stronie Somy. Podoficer Fritz Scholtz z 4 kompanii 4 go pułku górnośląskiego piechoty № 63, syn nadzorcy fabrycznego Wilhelma Scholtza z Sacrau, powiat Oels, zauważył to, i powziął postanowienie przeprowadzenia się przez Somę i zniszczenia samolotu nieprzyjacielskiego. Szybko wskoczył do małej łódki i zaczął powoli wiosłować ostrożnie przez Somę, którą artylerja nieprzyjacielska trzymała pod mocnym ogniem. Szczęśliwie dotarł do przeciwnego brzegu i podkradł się, czolgając się przeważnie na brzuchu, do samolotu.

Obaj piloci, 2 oficerów angielskich, byli już martwi. Scholtz zabrał ze sobą przyrząd do mierzenia wysokości, aparat fotograficzny, licznik szybkości obrotów i hełm oficerski, podpalił aeroplan i udał się w drogę powrotną. Mimo gwałtownego ognia znów szczęśliwie przedostał się przez Somę.

Trzech przeciwko osiemnastu i 9-ju na 60-ju.

Potym, gdy się udało 17 kwietnia 1916 r. sierżantowi Dammannowi z Schelerten, powiat Malborski, i Hiltmeierowi z Osnabrück jako też rezerwiście Schmittkowi z miejscowości Klein-Köhren, powiat Syke, (wszyscy należą do pułku pieszego rezerwy № 92) po zmudnych i niebezpiecznych zapasach przebrnąć naprzód w pewnym wąwozie w boju czołowym, pod nieprzerwanym ogniem francuskich karabinów maszynowych z flanków, którego ofiarą padli dowódca tej grupy i towarzysze ich, natknęli się oni na francuski oddział flankowy. Co teraz począć? Czy się wrócić? Nigdy. Oczywiście, w dążeniu niepomaganym posunięciu się naprzód, rzucili się szturmem na wroga, wzięli 18 ludzi do niewoli i zdobyli 2 francuskie karabiny maszynowe. W leżącej przed nimi pozycji francuskiej dostrzegli jeszcze szeregi francuskie w imponującej liczbie. Podczołgali się ku nim i ustalili, że chodzi co najmniej o jeden pluton nieprzyjaciół. Ponieważ przechodziły siły trzech walecznych bojowników gnano do od wroga oczyścić, pobiegli zatem szybko z powrotem do swej kompanii, która tymczasem dosięgła drogą okólną najprzedniejszego stanowiska — atak frontowy z powodu francuskiego ognia jest niemożliwy — i sprowadzili w posiłkach co tylko bliskości ścisnąć było można. Z 9 ludźmi udali się z powrotem i ta mała rzesza odważnych wzięła do niewoli 60 ludzi wraz oficerem. Niejedna zafrasowana twarz francuza, ale nie to nie pomogło, rów został przy nas.

Nowe zaburzenia na tle żywnościowym w Nowym Jorku.

Genewa 27 lutego (BTW.) W Nowym Jorku zaszły świeże zaburzenia na podłożu żywnościowym. Korowody zgłodniałych ludzi skupiły się w jedną olbrzymią burzliwą masę, która przemocą wedrzeć się chciała do hotelu Waldorf Astoria, domyślając się w nim gubernatora Stanu-Nowojorskiego. Policja uparcie bronić musiała hotelu. Dopiero dłuższe użycie broni przez oddziały milicji zdołało opanować demonstrację. Później odbyły się burzliwe zebrania pod gołym niebem. Ludność Nowego Jorku znajduje się w stanie tak wysokiego podniecenia i podrażnienia, jakie się nie objawiało wśród niej od dłuższego czasu.

Walka na pełnym morzu.

Kopenhaga 27 lutego. „Politiken” donosi z Amsterdamu: 3 angielskie statki z przesyłkami pocztowymi i listami przybyły do Rotterdamu. Statki te były eskortowane do holenderskiej granicy terytorjalnej przez angielskie okręty wojenne. Na otwartym morzu konwój ten wielokrotnie atakowany był w gwałtowny sposób przez niemiecką łódź podwodną i dopiero po nader zacieklej walce, podczas której niemiecka łódź podwodna stale to pograżała się w wodę, to znów wydobywała się z niej, udało się angielskim okrętom wojennym spędzić energicznego wroga, który jednakowoż żadnego nie odniósł szwanku.

Cele wojenne koalicji.

„Deutsche Warsch. Ztg.” donosi: „W roczniku „Riechi” ogłosił w przeglądzie roku 1916 Milukow, przywódca partji kadetów, pogląd na cele wojenne czwórporozumienia. Wychodzi on z założenia, że posiadanie Konstantynopola i Dardaneli jest koniecznością dla Rosji”. Również stanowczo żąda się dla Rosji sześciu wilejatów tureckich, zamieszkałych przez Armeńczyków. Mają one otrzymać dostęp do morza Czarnego.

Cylicja i Syryja mają wejść w sferę wpływów francuskich, a nawet może i Palestyna.

Anglia otrzyma Egipt, Arabję i Mezopotamję — zachodnie wybrzeże Azji Mniejszej otrzymają natomiast Włochy. W ten sposób podzieloną byłaby Turcja.

Nie o wiele lepiej wyszłyby Austro-Węgry. Przyszła Polska ma otrzymać Galicję zachodnią,

część Śląska austriackiego i pruskiego, ujścia Wisły i południową część Prus wschodnich.

Niezaprzeczonymi są prawa Włoch do Trydentu i Tryestu, a Rumunji do Siedmiogrodu i rumuńskiej części Bukowiny.

Państwa południowo-słowiańskie mają otrzymać szeroki dostęp do morza, przyczem Serbja zostanie wskutek starań rosyjskich powiększona przez Włochy o południową część Dalmacji.

Czechy mają być niepodległe i otrzymać pas ziemi szerokości 100 klm. i długości 200 klm. aż do Adryatyku.

Niemcy muszą oczywiście odstąpić Francji co najmniej Alzację i Lotaryngję, jeżeli już nie lewy brzeg Renu; utracone obecnie kolonie zostaną rozdane między państwa koalicji.

Te plany zdobywcze są, jak powiedziano — nie fantazjami gorączkującego, lecz żądaniami, które rosyjski przywódca stronnictwa stawia z całą powagą, podczas gdy wojsko niemieckie stoi w jego kraju, a koalicja ponosi wszędzie klęski militarne i polityczne. Nie można wybrać drastyczniejszego przykładu dla okazania rosyjskich apetytów zdobywczych.

Ugrupowanie wojsk rosyjskich.

„Tages-Anzeiger” donosi, że ugrupowanie wojsk rosyjskich po ściągnięciu nowych sił zostało już ukończono.

Utworzono cztery grupy.

Pierwsza, pod dowództwem gen. Ruzskiego stoi pod Rygą i nad Dźwiną; druga pod gen. Ewertem, około Baranowicz; trzecia pod Brusilowem, na Wołyniu i w Galicji wschodniej; czwarta, nowo-utworzona, znajduje się na Bukowinie, a dowodzi nią gen. Hurko.

„Berner Bund” powiada, że generał ten zjednoczył pod swą komendą nad Seretem i nad Dunajem wojska, które walczyły przedtym na Wołyniu i na Kaukazie.

Kronika Płocka.

Do Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego redakcja nasza wystosowała adres treści następującej:

DO WYSOKIEJ T. RADY STANU
KROLESTWA POLSKIEGO.

Na drodze trudnej pracy twórczej nad odbudową form państwowości polskiej pod hasłem „Bóg i Ojczyzna” życzenia pomyślnych obrad ku urzeczywistnieniu wspólnego celu, przesyła w staropolskim „Szczęść Boże”!

Redakcja „Kurjera Płockiego”.

Zbieraczy marek pocztowych zainteresuje pewnie fakt, że Księgarnia Ludowa Ziemi Mazowieckiej otrzymała nowy transport pamiątkowych marek pocztowych z różnych epok i krajów.

Sprośowanie. We wczorajszym n-rze „Kur. Płock.” w notatce naszej o odczycie p. J. Paprockiego „O ruchu niepodległościowym lat ostatnich w Ameryce” zaszła pomyłka a mianowicie: drugą część wieczoru na temat „O udziale kobiet w ruchu niepodległościowym w Polsce” wygłosi nie, jak mylnie podaliśmy p. Skorupski a pani Z. Grabowska, co niniejszym prostujemy.

Z DNIA NA DZIEŃ

Szarada № 3.

Pierwsze i głoska pierwsza drugiego, zdrobniała
Oznacza nam zwierzątko domowe i małe.
A nie zdrabniaj, nie zmiełkczaj wcale zaś drugiego
Wtedy będziesz miał nazwę zwierza drapieżnego
Trzecie drugie z spółgłoską z środka alfabetu,
Kiedy dobra dodaje ludziom apetytu
Całość szarady trzeciej tak dziwnie się składa,
Że Poincaré, ni Wilson onej nie posiada.

Kamo.

Z trafnych rozwiązań, nadesłanych nam tylko na pocztówkach krajowego wyrobu do dnia 15 marca 1917 r., wylosowane zostaną 4 pamiątkowe nagrody. Nagrodę pierwszą stanowi, 19 zeszytów „Skarbczyka Polskiego”, zawierających 25 utworów, następne widokówki z rozwiązaniami.

Upraszamy o podawanie przy rozwiązaniach czytelnych adresów i nazwisk.

KALENDARZYK.

Luty.

- Czwartek. Abina B. W.
Im. śl. Radosława.
- Piątek. Suchy dzień Heleny Cesarzowej.
Im. śl. Stawomiry.

Wykłady.

Czwartek. L. D. Chrz. Od g. 7 do 7 m. 50 Literatura polska kan. Maciejowski. Od g. 8 do 8 m. 50 Historia Polski prof. Maciejowski.

Czwartek. Teatr m 2 odczyty urządzone przez Ligę Kobiet

Z kraju i ze świata.

Z Węgrzynowa.

Na odezwe naszą do Sz. Płocczan i całej okolicy — posypały się fanty, niespodziewanie z różnych stron, bo nawet z nad Gopla, wiew otiarności przyniósł nam dary! Nietylko dorośli ale i panienki z pensji W-nej Pani Rościszewskiej pospieszyły z pomocą. Gimnazjum I-sze męskie też wzięło sporą ilość biletów. Z loterii i przedstawienia, na którym sala była przepelniona, osiągnęliśmy rezultat doskonały, dzięki również poparciu pp. obywateli i komitetu na czele z W-ną Panią Noskowską i Małej Wsi. Słowem cel „dla dzieci z baraków” znalazł oddźwięk wszędzie! Niech uśmiech radości, wywołany na wybladłej twarzyczce tych nieszczęśliwych istot z racji: nowych ubrań i przytulnej izby do nauki, będzie Wam szlachetną ofiarodawcy nagrodą!

Za serca — przyjmijcie rodacy i nasze — gorące a wierne — Bogu i Ojczyźnie.

Drużyna Węgrzyniaków i Brożaków.

Z Warszawy.

Wyjazd J. E. ks. Arcybiskupa. J. E. ks. Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, wyjechał do Włocławka w celu odwiedzenia J. E. ks. biskupa Zdzitowieckiego.

Nowa parafia. Mieszkańcy stale rozrastającego się Kamionka, położonego w obrębie parafii praskiej, czynili starania o utworzenie z tej miejscowości osobnej parafii z probostwem na miejscu. Zyczeniu ich stało się zadość, gdyż w d. 4 marca nastąpi otwarcie parafii pod wezwaniem Bożego Ciała na Kamionku. Proboszczem mianowany został ks. Wacław Wyrzykowski z Łodzi.

Zapisy lekarzy. Do tymczasowej Rady Stanu złożono podanie I-ej grupy, kilkudziesięciu lekarzy, którzy wyrazili gotowość wstąpienia do armii polskiej.

Dalsze zapisy, które napływają, przyjmuje biuro Stow. polskiej medycyny społecznej (Chmielna 30) od g. 2 do 5.

Bank polski. Niedawno na gmachu b. rosyjskiego Banku Państwa przy ul. Bielańskiej wywieziono 2 szylidy z następującym napisem w językach polskim i niemieckim: „Polska krajowa kasa kredytowa”. Jak wiadomo, nowy ten bank krajowy ma prawo wypuszczania marek polskich.

Miejskie plany finansowe. Przebywa w Warszawie p. Branis, przedstawiciel dyrekcji banku berlińskiego „Disconto Gesellschaft” oraz delegat 10 banków niemieckich, a mianowicie: „Deutsche Bank”, „Dresdner Bank”, „Mendelsohn et Co”, „S. Bleichröder”, „Bank für Handel und Industrie”, „Kommers und Disconto Bank”, „National Bank für Deutschland”, „Delbrück, Schiller et Co”, „Hardy et Co” i „Mitteldeutsche Credit Bank”.

Banki powyższe zgodziły się udzielić miastu naszymu pożyczki w wysokości 10 milionów marek pod zastaw 5 1/2 % obligacji miejskich z r. 1916.

Prowadzone przez miasto z p. Branisem układy dojdą niewątpliwie wkrótce do pomyślnego skutku. Umowa w tych dniach ma być zawarta.

Nowa pożyczka, zaciągana przez miasto w wysokości 10 milionów marek pod zastaw obligacji miejskich 5 1/2 % z r. 1916 w bankach niemieckich, według obliczeń przybliżonych, wystarczy na najważniejsze potrzeby miejskie do końca marca r. b.

Nadmienić jednak należy, że sprawa pożyczki z banków niemieckich nie rozwiązuje bynajmniej niekłopotliwego stanu finansowego, w jakim znajduje się miasto i w niczym wpłynąć nie może na niezbędny wysiłek magistratu w kierunku zdobycia odpowiednich funduszy.

Przedewszystkim muszą być pobrane zaległości podatkowe. Pozatym magistrat dbać musi o pobór podatków bieżących.

Z powyższych też względów sprawa ulg podatkowych dla właścicieli nieruchomości uległa ponownemu rozpoznaniu.

Odezwa nauczycielstwa. Pisma warszawskie zamieściły następującą odezwe do nauczycieli ludowych.

Koledzy i koleżanki!

Z uczuciem wielkiej radości, szlachetnej dumy i gorącej wiary w powodzenie otwieramy podwoje Zrzeszenia nauczycielstwa szkół elementarnych w Królestwie Polskim.

Rozsypani po kraju, jako niczym niezwiązane ze sobą jednostki lub w najlepszym razie skupiające się w grupy miejscowe, już to samodzielnie, już to w charakterze sekcji stowarzyszeń nauczycielstwa szkół średnich, nie mogliśmy dotychczas zdobyć się na głos rozlegający się w imieniu wszystkich kolegów i koleżanek, na czyn odzwierciedlający zbiorowe wysiłki i solidarne poparcie nauczycielstwa szkół elementarnych w całym kraju.

Najwyższy czas, żeby się ten głos rozległ i czyn się ujawnił.

Niezmiernie, bo leżą przed nami dziedziny zadań i pracy.

W oczach naszych tworzy się niepodległe państwo polskie, a wraz z nim rozpoczyna się budowa szkoły narodowej, szkoły powszechnej. Któż, jeżeli

przedewszystkim nie my, nauczyciele, stanąć mamy w szeregi tych szarych, lecz wytrwałych budowniczych?

Stańmy do pracy, jako sami łaknący wiedzy i własnej doskonałości.

Stańmy do pracy, jako zawodowcy, dążący niezłomnie do udoskonalenia metod nauczania i całokształtu życia szkolnego.

Stańmy wreszcie do pracy, jako funkcjonariusze służby publicznej, dążący do zdobycia praw obywatelskich i zadawalających warunków materialnych — tej niezbędnej podstawy dla wszechstronnej owocnej i niczym niekrepowanej działalności nauczyciela.

W pojedynkę nie zrobimy nic, zato w gromadzie zorganizowanej, sprawnej i karnej — wiele dokonamy!

Koledzy i koleżanki! Zapisujcie się niezwłocznie do Zrzeszenia nauczycielstwa szkół początkowych!

Niech wszystkie dotychczasowe organizacje w jednym się skupią ognisku!

Niech ani jeden nauczyciel, ani jedna nauczycielka nie zostanie poza nawiasem naszego jednego Zrzeszenia!

Trzydzieści dwa tysiące. W ostatnim zeszycie „Myśli niepodległej” czytamy:

„Niedawno pewne gazety pomieściły protest poważnych obywateli i obywaterek przeciwko lekkomyślnym zabawom. Przypomniano gryzące słowa pieśni „Tańczujcie polki!” Są ludzie, którzy mniemają, że była to surowość zbyt daleko posunięta. Może przekona ich argument, iż w pewnej sali hotelowej w której tańczono do białego dnia na cel dobroczynny, uposażony tymi tańcami sumką dwóch tysięcy rubli, rachunek wydatków gastronomicznych wyniósł sumę bajeczną trzydziestu dwóch tysięcy rubli!

Takie marnotrawstwo w chwili, gdy istnieją całe warstwy, pogrążone w niedostatku, jest ciężkim grzechem. Świadczy, że ów cel dobroczynny był tylko czczym pozorem rozrzućców. Kto tak szasta pieniędzmi i to w takich czasach, ten chyba jest zupełnie obojętny na sprawy publiczne, nie interesuje się nimi, nie go nie łączy z narodem i z tego narodu losami.”

Ankieta w sprawie przemysłu wojennego. Sekcja informacyjno-statystyczna wydziału techniki wojennej przy Stow. techników, w celu wyjaśnienia, które z naszych zakładów przemysłowych mogłyby być przystosowane do produkcji wojennej, ułożyła ankietę, którą wraz ze spisem przedmiotów i materiałów, potrzebnych wojsku, rozysła wszystkim zainteresowanym firmom, które już zgłosiły swoje adresy.

Wszelkich wyjaśnień osobistych w sprawie ankiety udziela sekcja w kancelarii Stow. techników (Czackiego 3), codziennie (z wyjątkiem świąt) w godz. między 5 a 7 wiecz. Pod tym adresem należy również kierować korespondencję.

Szewcka szkoła zawodowa. Rozpoczęła swą działalność szkoła zawodowa dla szewców, która traktowana początkowo jako kursy zawodowe szewstwa, mieścić się będzie przy ul. Foksal № 18.

Wobec postępów we wszystkich zawodach, wobec wzmożonej konkurencji, rzemieślnik musi zdobyć doskonalsze uzdolnienie, jeżeli chce z pracy swej mieć dostatni kawałek chleba. Ten wzgląd między innymi, najwięcej przemawia, iż z nowej placówki zawodowej korzystać będą ci przede wszystkim, którzy rozumieją nowe potrzeby kraju i konieczność podniesienia szewstwa na wyższy poziom.

Z dawnych czasów doskonalili się rzemieślnik na t. zw. wędrowkach. Na taką wędrowkę do obcych krajów, po zdobyciu wiedzy fachowej pozwalającej sobie mogły jednostki wyjątkowo rzutkie i w rzemiośle szewckim gorąco rozmiłowane, albo też osoby zaopatrzone w dostateczne środki pieniężne; olbrzymia rzesza młodzieży rzemieślniczej mimo zdolności, pozostawała w kraju, przy pracy zarobkowej z dnia na dzień, trzymając się od niepamiętnych czasów przyjętej rutyny. W tych warunkach nie tylko o poprawie bytu rzemieślnika, ale przede wszystkim o postępie rzemiosła nie mogło być mowy.

Pozbawiony wzorów, któreby go do wyczerpania umysłu oraz do naśladowania zachęcały, rzemieślnik nie wybiegał po za szablonowe naśladowanie ogólnie. Zasklepienie, brak pomysłowości i nieumiejętność kalkulacji, coraz większy brak prawdziwie zdolnych pracowników, wszystko to składało się na powolny upadek rzemiosła naszego. Ażeby zaradzić temu, trzeba je dźwignąć z tego upadku i stworzyć podstawy do dalszego prawidłowego rozwoju, takie zaś podstawy dać mogą jedynie szkoły zawodowe.

Zadaniem nowej szkoły szewckiej jest przede wszystkim dopełnienie praktyki warsztatowej, to też uwzględniono w programie rysunki, towaroznawstwo, kalkulację, obliczanie materiału, robocizny i t. d.

Z okazji dwóch morderstw w Warszawie.

Niektóre dzienniki Warszawskie przepełnione były przed kilkunastu dniami sensacyjnymi szczegółami morderstwa na 17-letniej dziewczynie, Ferenównie. O morderstwo posadzony jest jeden z jej wielbicieli, niejaki Kempner. Obecnie znowu też

same gazety rozpiskują się zbyt jaskrawo o morderstwie starszej kobiety wolnych obyczajów, niejkiej Grobickiej.

Nie o sam fakt nam chodzi, bo bez krzywdy dla czytelników mogliśmy go pominąć. Ale ku rozwadze wszystkich podajemy wnioski, jakie wyprowadza słusznie „Gazeta Poranna”:

„Upadek kobiety ma to w sobie, że niby kamień, strącony z wyżyn ideału i moralności toczy się z coraz większą szybkością, ku przepaści. Kobieta raz wytrącona z równowagi, skazana jest na kompromisy coraz dalej idące i zbliża się prędzej czy szybciej do katastrofy nieuniknionej.

Izolowana od środowiska etycznego zbliża się do jednostek, które z tych czy innych pobudek osobistych rezygnują z wybredności, lecz za ustępstwo to każą sobie dobrze płacić, w takiej czy owej formie. Stanowiąc przedmiot wyrafinowanej korzyści, kobieta upadła zaraża wokół siebie coraz bardziej atmosferę, która ją przenika. Następuje rozkład, wśród którego nie znają gościny: prawo, sumienie, obowiązki.

Wreszcie, zamknięty i z konieczności zawołowany tryb życia kobiet, które zerwały z moralnością, wyjmuje je z pod opieki i kontroli otoczenia. Jest samotna, bezbronna, a często bogata. Te względy wydają je na łatwy łup zbrodniarzy.

Gdybyż wszystkie dziewczęta знаły tenieubłagane konsekwencje, jakie pociąga za sobą odchylenie się od moralnych zasad, niewątpliwie cenilby je więcej i bardziej odporne byłoby na podszepty złudnych obietnic: „rozkoszy życia”.

Z Mławy.

W niedzielę 11 lutego r. b. mławska Macierz Szkolna otworzyła bardzo ważną instytucję, mianowicie księżnicę i czytelnię pod nazwą „Gwiazda”. Książnica liczy z górą 1500 dzieł. W dużej, jasnej czytelni leży na olbrzymim stole do 20 czasopism. Frekwencja nadzwyczajna, osobliwie ze sfery inteligentnej młodzieży. Więcej jednak magnesu ma w sobie czytelnia, niż książnica.

Z Krakowa.

W Krakowie uroczyste obchodzono jubileusz 30-letniej pracy prof. Marjana Dubieckiego.

Jubileusz dość osobliwy: Marjan Dubiecki od 30 u lat bez przerwy wykłada literaturę polską na kursach Baranieckiego, ale pracy profesorskiej zaczął się poświęcać przed 57-u laty. Już bowiem w roku 1861 brał udział w zjeździe horodelskim, jako profesor języka polskiego w gimnazjum w Równem. Długą przerwę spędził na wygnaniu.

Prof. Józef Rostafiński, poświęcając jubilatowi obszerny feljeton w „Czasie” pisze o Dubieckim:

„Pisarz to bardzo plastyczny, ściśle, w sądach wyrozumiały, unikający polemiki, a podnoszący w swych pracach zawsze dobre strony człowieka i społeczeństwa. Niema w nich nigdzie morałów, ale bije taka czystość myśli i uczuć, że mało jest pism podobnych... Hart duszy pozwolił mu — mimo wszelkich przeciwności, których doznał — zachować to, co najcenniejsze w starości, to jest pogodę umysłu. Oby w niepodległej Polsce świecił długo młodym pokoleniom, jako wzór człowieka i cnoty obywatelskiej”.

Pr. Rutowski w Krakowie.

Gród wawelski podejmował bardzo uroczyste prezydenta m. Lwowa. Zgotowano mu szereg owacji i przyjęć. Na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej dr. Leo uczcił gościa wobec kompletu radnych i szczerze wypełnionych galerii, pięknym przemówieniem. Przemawiał również dr. Tertil, burmistrz Tarnowa.

W Grand Hotelu odbyła się wielka uczta, podczas której przemawiali, między innymi, Stanisław hr. Tarnowski, red. Michał Konopiński, pułk. Sikorski i bawiący chwilowo w Krakowie Wojciech hr. Rostworowski, członek Rady Stanu i dyrektor departamentu spraw politycznych. Hr. Rostworowski objaśniał przewrót w umysłach, jaki wywołał upadek Lwowa. W dotychczasowej polityce Królestwa powstała pierwsza rysa, i odtąd poczęła się szybko rozszerzać i pogłębiać. Hr. Rostworowski zapewnił dr. Rutowskiego, że Warszawa oczekuje go. W Warszawie zmagają się dwa kierunki: czynu polskiego i wyczekiwanego. Mówca wyraził nadzieję, że dr. Rutowski swoim przykładem, swoją wymową i swoją postacią przyczyni się do przeważenia szali na rzecz czynu polskiego.

Mowa, jaką w odpowiedzi wygłosił dr. Rutowski, wywarła na obecnych bardzo silne wrażenie.

Wyszła w oddzielnej odbitce

MOGA wygłoszona w Bazylice Katedralnej Płockiej, podczas nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza, przez Ks. Kanonika Maciejowskiego i jest do nabycia w Księgarni Ludowej Ziemi Mazowieckiej. Cena 20 kop.

Uzupełnienie przepisów paszportowych w Królestwie.

„Dz. rozporządzeń” c. k. zarządu wojskowego w Polsce donosi:

Na podstawie upoważnienia, udzielonego z mocy najwyższego dowództwa, zarządza się dla obszarów Polski, pozostających w austriacko-węgierskiej administracji wojskowej, co następuje:

Ruch graniczny oraz ruch w obrębie Polski. Dla mieszkańców strefy granicznej, którzy dla celów gospodarczych muszą częstokroć przekraczać granicę obszaru okupowanego, może generał-gubernator udzielić ulg i ustalić sposób legitymowania się w ruchu granicznym.

W ruchu granicznym między generalnym gubernatorstwem wojskowym lubelskim i generalnym gubernatorstwem warszawskim może — niezależnie od szczególnych ułatwień dla celów gospodarczych, udzielić przepisanej w par. 4 ust. 1 wizy paszportowej także komendant obwodu, w obrębie którego leży obrane miejsce przejścia granicy.

W ruchu między obudwu generalnymi gubernatorstwami można przy wydawaniu lub wizowaniu paszportów odstąpić od podania celu i kierunku podróży, jeżeli w paszporcie będzie uwidocznione uprawnienie dowolnego przejazdu przez granicę lub jakiegokolwiek ograniczenie tego uprawnienia.

Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 15 lutego 1917 r. Podpisał c. i k. generał-gubernator wojskowy **Karol Kuk** w r. zbrojmistrz polny.

Karol Durand.

Telegramy pism zagranicznych doniosły z Paryża o śmierci jednego z najgłośniejszych portrecistów francuskich: **Carolusa Duranda**.

Jako portrecista kobiecy Durand zdobył rozgłos w Paryżu, wystawiwszy w Salonie portret żony, zakupiony następnie do muzeum Luksemburskiego,

gdzie pozostał dotąd. Jego rodzinne miasto, Lille posiada galerję, zawierającą wiele cennych dzieł Duranda. Okres pełnego i istotnie wielkiego uznania publicznego zaczął się dla artysty około 1866-go roku i odtąd Durand malował wszystkie większe i wielkie osobistości i sławy paryskie, mężczyzn i kobiety. W r. 1873 Durand wykonał portret naszej sławnej artystki dramatycznej, **H. Modrzejewskiej**, na zamówienie miasta Bostonu.

Jakie miejsce w świecie zajmuje prasa słowiańska?

W końcu roku 1914 w Europie wychodziło na ogół 41358 gazet, w Ameryce istniało pism 25440, w Azji 2560 Australji 1175 i Afryce 306, a więc na całym świecie 80839.

Z liczby tej na organy słowiańskie przypadało 4624, francuskie 8940, niemieckie 5861, angielskie 4329, włoskie 3068, japońskie 1520, holenderskie 1402, hiszpańskie 1350, szwajcarskie 1332, duńskie 1171, tureckie 400, greckie 130. Polacy mieli gazet 612. Cyfry powyższe świadczą już same dostatecznie o honorowym miejscu zajmowanym w świecie kulturalnym przez prasę słowiańską.

Azot z powietrza.

W tych dniach w Warszawie prof. Ignacy Mościcki z Lwowa, wygłosił w Kole chemików przy Stow. techników, ogólne zainteresowanie w kołach technicznych budzący, odczyt. W referacie swym prof. Mościcki opowiedział szczegółowo historję swych prac i wynalazków na polu wiązania azotu z powietrza i otrzymania tak ważnych dla rolnictwa i przemysłu chemicznego związków, jak kwas azotowy, saletra wapniowa i azotan amonowy.

Pierwszy raz dowiedzieli się technicy warszawscy z pierwszego źródła od jednego z najwybitniejszych wynalazców w tej dziedzinie, jak wielkie

piętrzyły się trudności i ile energii i pracy włożyło należało, aby osiągnąć cel zamierzony.

Prelegent opisał szereg konstrukcji swego pieca, opartego na zasadzie łuku elektrycznego, wirującego, w którym azot łączy się z tlenem na tlenek azotu i wykazał, jak te konstrukcje jedne z drugiej się rozwijały i jak często pozornie nieudane doświadczenia dawały materiał do prac dalszych, których uwieńczeniem było powstanie w Chippis w Szwajcarii wielkiej fabryki kwasu azotowego o wyborowej czystości, ogólnie poszukiwanego przed wojną na rynku.

Porównanie wyników, otrzymanych przez prof. Mościckiego, z wynikami stosowanych powszechnie w Norwegji, odczynnie saletry syntetycznej, metod Birkelanda i Schönherra, wykazało, że gazy, wychodzące z pieca Mościckiego, dzięki wyższej koncentracji tlenków azotu, taniej i z mniejszym zachodem przerabiać można na produkty dalsze.

Prelegent wspominał wreszcie o rozpoczęciu budowy fabryki azotanu amonowego w Trzebini w Galicji, której skrupulatnie przeprowadzona kalkulacja dowodzi, że w kraju naszym wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu możemy produkować niezbędne dla rolnictwa naszego syntetyczne związki azotowe i nie jesteśmy z góry skazani na niepewny w przyszłości dowóz saletry chilijskiej. Po odczycie rozwinęła się dyskusja, w toku której prelegent udzielał wyjaśnień co do swych wynalazków oraz co do warunków powstania różnych gałęzi przemysłu azotowego w kraju naszym.

Gorąco oklaskiwano przemówienia dr. Kosińskiego, który wezwał do uczczenia wybitnego naszego uczonego, wynalazcy i pioniera przemysłu, oraz do pracy względem założenia jaknajrychlej w kraju naszym podwalin pod potężny przemysł azotowy, od którego rozwoju przyszłość rolnictwa naszego w znacznej mierze zależy.

BANK PRZEMYSŁOWY WARSZAWSKI

ODDZIAŁ W PŁOCKU

Godziny biurowe od 9-ej do 2-ej

Zarząd Główny w Warszawie róg Wierzbowej i Senatorskiej.

ODDZIAŁY MIEJSKIE W WARSZAWIE: Krakowskie Przedm. № 13 (gmach Hotelu Europejskiego) Marszałkowska № 124 (dom T-wa Rosja).

ŚWIEŻY TRANSPORT

Aparatów niklowanych, emaljowanych do gotowania mleka i wszelkich płynów

Żelazka do prasowania,

Maszynki do grzania rurek,

Kuchenki Elektryczne

POLECA Pierwsza St. i J. Górnickich. Elektrownia Płocka

Środa, Czwartek, Piątek, Sobota i Niedziela.

Pięć wysoce humorystycznych wieczorów

Polska Złota Serja.

CHCEMY MEŻA...

arezyabawna i komedia farsa w 5 wielkich aktach.

W rolach głównych występują:

Mary Mrozińska, Mia Mara, Manowska, Kalinowska i ulubieniec warszawskiej publiczności Edmund Gasiński.

Iluzjon Artystyczny

„SFINKS”

w sali Hotelu Warszawsk.

codziennie.

Seanse od godziny 5 popoł., w niedziele i święta od godz. 3.

OPUŚCIŁ PRASĘ i JEST DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
w KRÓLESTWIE POLSKIM

Projekt Ustroju Szkoły Rzemiosł

opracowany przez Księdza Prałata Adolfa Szelażka.

Cena egz. 5 złotych.

SKŁAD GŁÓWNY w Warszawie, w Księgarni
W. Jakowickiego, Bracka 23
— i we wszystkich księgarniach w Płocku. —

Wszechświatowe

ZBIORY MAREK

pocztowych

100000 sztuk

do nabycia

w Księgarni Ludowej Ziemi Mazowieckiej.

Ze względów
TOWARZYSKICH i HANDLOWYCH
niezbędne są

BILETY WIZYTOWE

które

od najwytworniejszych
do najsłabszych

POLECA:

KSIĘGARNIA LUDOWA
„Ziemi Mazowieckiej”.

: Obsługa wykonywa szybko. :

Ceny umiarkowane.

Rada Opiekuńcza m. Płocka
(WARSZAWSKA, 3)

poszukuje pracy (w mieście lub
na wsi) dla ludzi inteligentnych
z wymaganiem bardzo umi-
kowanymi.

ORGANISTA

Posiadający dobre świadectwa,
mogący prowadzić chór, po-
szukuje posady od Ś-go Wojcie-
cha. Oferty adresować proszę
Konstanty Kalński Rościszewo
st. p. Sierpc.

Poszukuję posady
zarządzającego majątkiem

od 1 Kwietnia r. b. Kawaler
z 14-to letnią dobrą praktyką.
Wiadomość: Biuro Pośrednictwa
Węgler, Płock Więzienna № 13.

Wykwintny

Manicure

Kolegiata № 11 dom p. Bekera
w oficynie 1 piętro.